



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 4

Warszawa, 25 stycznia 1959 r.

Cena 70 gr

Wicepremier P. Jaroszewicz o szkolnictwie zawodowym

W związku z Krajowym Zjazdem Oświaty Zawodowej i Rolniczej przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZNP, kol. St. Kwiatkowski, przeprowadził rozmowę z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem na temat konieczności podniesienia ogólnych kwalifikacji pracowników zatrudnionych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i przygotowania nowych kadr. Poniżej drukujemy pytania kol. St. Kwiatkowskiego i odpowiedzi wicepremiera.

PYTANIE: Nasza Partia i Rząd pracują obecnie nad problematyką i kierunkami rozwoju gospodarki narodowej na lata 1959—1965. Jak wiadomo, wyniki w tym zakresie zależą od ogólnych i fachowych kadr, które zatrudnia nasza gospodarka narodowa we wszystkich dziedzinach. Czy w swoim referacie na Krajowym Zjeździe Oświaty Zawodowej i Rolniczej Obywatel Premier poruszy te zagadnienia i w jakim zakresie?

ODPOWIEDZ: Założenia do planu gospodarczego 1959—1965 i planów następnych wskazują na silny rozwój gospodarczy naszego kraju we wszystkich dziedzinach. Wystarczy wspomnieć dla przykładu, że w stosunku do 1958 r. produkcja przemysłowa wzrosła o ok. 80%, produkcja rolna o ok. 50%, eksport maszyn i urządzeń wzrosł o ok. 38%, fundusz spożycia o ok. 35%, wybuduje się 2000 000 izb mieszkalnych w miastach i osiedlach, przewiduje się duży rozwój budownictwa wiejskiego, poważnie wzrosną nakłady inwestycyjne.

W związku z tym przewiduje się rozbudowę bazy surowcowej a zwłaszcza paliwowej, intensyfikację poszukiwań geologicznych, zwiększenie bazy metalurgicznej, szybki wzrost przemysłu chemicznego, duży wzrost produkcji przemysłu maszynowego, elektrycznego, wyrobów metalowych, wzrost produkcji przemysłu spożywczego, włókienniczego, skórzanego, rozwój przemysłu materiałów budowlanych, rozwój przemysłu terenowego.

Decydującym czynnikiem prawidłowego rozwoju gospodarczego kraju i nieodzowną przesłanką wzrostu dobrobytu ludności jest wzrost wydajności pracy. W planie gospodarczym 1959—1965 przewiduje się wzrost wydajności pracy w przemyśle o ok. 40%. Dla osiągnięcia tego wzrostu konieczne będzie wprowadzenie do wszystkich gałęzi produkcji osiągniętych przez technikę i naukę, a więc mechanizacji, elektryfikacji, chemizacji, automatyzacji produkcji itp.

W związku z tym zadanie potrzeba dopływu odpowiednio przygotowanych nowych kadr. Ubytek kadr zawodowo czynnej — licząc rocznie średnio 2,5% — wyniesie w stosunku do zatrudnienia w roku 1960 około 300 tys. pracowników. Łączne zapotrzebowanie na kadrę w latach 1959 do 1965 wyniesie ponad milion pracowników.

Pokrycie tego zapotrzebowania znajdzie się w zwiększonej liczbie młodzieży, która dopełni do pracy w różnych zawodach. W związku z tym rola jest konieczność intensywniejszego rozbudowy szkół zawodowych i szkolenia młodzieży w produkcji jako młodocianych pracowników.

PYTANIE: Na jakie zagadnienia dotyczące oświaty zawodowej i rolniczej należy, zdaniem Obywatela Premiera, zwrócić szczególną uwagę tak na Zjeździe, jak i w dalszych pracach nad rozbudową tego działu naszego szkolnictwa?

ODPOWIEDZ: Z pobieżnej analizy planów gospodarczych wynika, że istniejące możliwości zaciągu młodzieży do szkół zawodowych są niewystarczające. Formy szkolnictwa zawodowego muszą być rozwijane w tym kierunku, aby zdobyć kwalifikacji następowało nie tylko w szkole przed podjęciem pracy zawodowej, ale także w wyniku łączenia pracy zawodowej z nauką. Rozwiązanie takie daje ustawa z dnia 2 lipca 1958 roku, która przewiduje włączenie do działalności szkolnictwa zakładów pracy.

W związku z tym, oprócz dalszego rozwoju istniejących typów szkół zawodowych, powinien nastąpić silny rozwój szkolnictwa zawodowego młodocianych pracowników. Trzeba będzie organizować przy zakładach pracy zasadnicze szkoły zawodowe oraz naukę zawodu młodocianych w zakładach pracy, połączoną z dokształcaniem teoretycznym w szkołach zawodowych prowadzonych przez Ministerstwo Oświaty. Powinna nastąpić również rozbudowa szkół przysposobienia zawodowego i rolniczego dla młodocianych w wieku 14 do 16 lat, nie objętych szkoleniem w szkołach zawodowych i w produkcji. Do szkół ogólnokształcących powinny być wprowadzone elementy pracy fizycznej i nauk technicznych, ułatwiające młodzieży wejście do zawodu.

Równocześnie powinno się zwrócić większą uwagę na rozbudowę i polepszenie form i metod nauczania w szkołach zawodowych dla pracujących dorosłych.

W treści nauczania należy położyć szczególny nacisk na to, aby współzestawienie osiągnięć w zakresie techniki i organizacji pracy znalazły naderbyte odzwierciedlenie. Szkoła powinna wdrażać młodzież do produkcyjnej pracy, rozwijać w niej nawyki przestrzegania dyscypliny społecznej, wychowywać ją w szacunku dla pracy ludzkiej, wyrobić kulturę pracy i zamiłowanie do obrabego zawodu.

UCHWAŁA

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

z dnia 17 stycznia 1959 r.
w sprawie dobrowolnego opodatkowania się nauczycieli na SFBS.

Związek Nauczycielstwa Polskiego z radością stwierdza, że całe społeczeństwo podjęło dzieło budowy szkół, realizując hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”. W organizowaniu społecznych komitetów SBS nauczyciele wzięli udział i w ten sposób podjęli podjęcie czynów społecznych w środowiskach. Poszczególne szkoły i ogniska podejmują równocześnie uchwały o opodatkowaniu się na rzecz tej wielkiej akcji ogólnonarodowej.

W celu ujednolinitości akcji wśród nauczycielstwa Prezydium wzywa wszystkie ogniska Związku, szkoły, zakłady naukowe i wychowawcze do podejmowania uchwał o opodatkowaniu się w granicach 63 procent od wynagrodzeń brutto.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP w oparciu o wytyczne Ogólnopolskiego Frontu Jedności Narodu i polecenie prezesa KRBS dostrzega możliwość podjęcia inicjatywy budowy szkół-pomników na Tysiąclecie we własnym zakresie na obszarze poszczególnych okręgów szkolnych.

Sprawę nagród trzeba rozstrzygnąć

SPRAWA nagród przynależąca do wyróżniania się pracą nie od dziś budzi zasadnicze zastrzeżenia w środowisku nauczycielskim. Zdaniem wielu nauczycieli kilkudziesięcioletnia praktyka pozwala stwierdzić, że nagrody, jako środek mający pobudzić do intensywniejszej pracy, nie spełniają swego zadania, są natomiast źródłem nieporozumień, wzajemnej niechęci — zakłócenia dobrej koleżeńskiej atmosfery w gronach nauczycielskich. Możliwe, że w innych dziedzinach pracy istnieją warunki obiektywne, nie budzące wątpliwości oceny rezultatów pracy jednostki, możliwe, że w tych wypadkach stosowanie nagród jest celowe. Tak jest prawdopodobnie w zakładach produkcyjnych. Ale praca nauczyciela jest tak złożona, jej osiągnięcia tak trudne do uchwycenia, że jej ścisła ocena pozostawia szerokie pole dla subiektywnych odczuć i poglądów oceniającego.

Tu tkwi niewątpliwie przyczyna coraz ostrzejszych krytyk stosowania nagród za wyróżniania się pracą w naszym zawodzie. W przekonaniu większości związkowców, sumy wydawane na nagrody mogłyby być użyte na inne, znacznie ważniejsze cele. Wskazywane są liczne potrzeby nauczycieli. Wysiłek jest słuszny, ale nagrody mogłyby być użyte na inne, znacznie ważniejsze cele. Wskazywane są liczne potrzeby nauczycieli. Wysiłek jest słuszny, ale nagrody mogłyby być użyte na inne, znacznie ważniejsze cele.

W przekonaniu większości związkowców, sumy wydawane na nagrody mogłyby być użyte na inne, znacznie ważniejsze cele. Wskazywane są liczne potrzeby nauczycieli. Wysiłek jest słuszny, ale nagrody mogłyby być użyte na inne, znacznie ważniejsze cele.

„Ze względu na to, że dodatki dla nauczycieli wybitnych i nagrody, wyrabiające niektórych nauczycieli, przynależą do bardzo często nieuczciwych i wywołujących niezadowolenie i rozczarowanie, należy sumy na ten cel przeznaczyć na jednorazowe dodatki wypłacane dla wszystkich nauczycieli w Dniu Karty Nauczyciela.”

Od powzięcia tej uchwały minął z górą rok. Sytuacja w tej dziedzinie nie uległa zmianie. Byłoby chyba pożądane, by na łamach naszego pisma rozwinąć jak najbardziej rzeczową dyskusję na temat powziętej uchwały i jej realizacji.

TEOFIL WOJENSKI

W 35 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina

„Nauczyciel ludowy powinien być u nas postawiony na takich wyżynach, na jakich nigdy nie stał, nie stoi i stać nie może w społeczeństwie burżuazyjnym. Jest to pewnik nie wymagający dowodzenia. Do takiego stanu rzeczy powinniśmy dążyć drogą systematycznej, wytrwałej, uporczywej pracy, zarówno nad podniesieniem poziomu umysłowego nauczycielstwa, jak i nad wszechstronnym przygotowaniem go do rzeczywiście wielkiego powołania, jak wreszcie — co jest rzeczą najważniejszą i jeszcze raz najważniejszą — nad poprawą jego bytu materialnego”.

W.I. LENIN

(Artykuł o Leninie zamieszczamy na str. 3)



Halina Kowalewska

Problematyka godzin wychowawczych

ZARZĄDZENIE Ministerstwa Oświaty, wprowadzające z początkiem bieżącego roku szkolnego „godziny do dyspozycji wychowawcy”, wprowadziło zaskoczonych nauczycielstwo, ale zostało przyjęte z dużym zadowoleniem. Ci bowiem co bezpośrednio pracują w szkole, wiedzą, że wychowanie nie jest „ubocznym produktem nauczania” — jak to skłonni są twierdzić niektórzy dydaktycy — nie wystarczy również dobra organizacja życia szkolnego.

Dyskusja, dość długo — bodaj że od Zjazdu Oświatowego — prowadzona, za ten temat w prasie i w rozmaitych środowiskach pedagogicznych doprowadziła wreszcie do tego, że dano nauczycielowi specjalną godzinę przeznaczoną na ten cel. Chodzi teraz o to, żeby stała się ona czynnikiem naprawdę wychowawczym.

Godziny wychowawcze istniały i w okresie międzywojennym i w pierwszych latach po wojnie — było ich nawet dwie na tydzień. Gdzieś tam wykorzystywane były jak najbardziej celowo, ale często stanowiły po prostu „magazyn aktualnych rozmów”: wychowawca klasy ścigał podczas nich różne składki, „odpytywał”, albo „przerabiał materiał programowy”, jeżeli nie nadadzał z tym podczas lekcji, ostatecznie czytał „coś ciekawego” nie przywiązując do tej lektury większej wagi. Nie istniała bowiem żadna ogólna, przemysłowa koncepcja godzin wychowawczych. Ten brak właśnie sprawił, że same godziny w końcu uległy likwidacji. „Nie są szkoły — powiedano — potrzebne”.

Dawnego błędu nie wolno powtórzyć. Ci, co walczą o przywrócenie godzin wychowawczych, zdają sobie sprawę z tego, jakie się w nich kryje możliwości. Postawili zadanie opracowania tematyki i metodyki tych godzin. Inicjatywę w tej dziedzinie podjął Instytut Pedagogiki łącznie z Towarzystwem Szkół Wiejskiej organizują wspólnie w lipcu ub. r. kurs dla nauczycieli w Cieszyńcu.

poświęcony powyższemu zagadnieniu. Tam to, w oparciu przede wszystkim o własne dotychczasowe doświadczenia, uczestnicy opracowali szkice projektu tematyki godzin wychowawczych. Projekty te zostały następnie przedyskutowane w niewielkim gronie pracowników Instytutu Pedagogiki i stały się podstawą nowego projektu całości, będącego dopiero w opracowaniu. Połowa tego projektu wraz z uwagami metodycznymi znalazła się już — przede wszystkim dzięki konferencjom rejonowym i powiatowym poświęconym temu zagadnieniu jako jednemu z najbardziej palących — w wielu szkołach na terenie całej Polski i stanowi podstawę dla pracy, refleksji i dyskusji wychowawców klasowych.

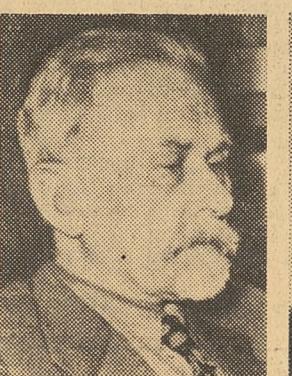
PROBLEM obejmuje na razie dwie sprawy: tematykę i metodykę godzin wychowawczych. Później przybędzie jeszcze sprawa materiałów pomocniczych, przede wszystkim wyboru tekstów literackich dobranych z wychowawczego punktu widzenia. (Takie wypisy — przeznaczone dla młodzieży starszej — są w przygotowaniu).

O tematykę nie trudno. Dostarcza jej w obfitości samo życie — szkolne, społeczne, międzynarodowe, a dziś już niemal możemy powiedzieć: kosmiczne. Trzeba tylko przejąć pracę — owo przysłowiowe zwierciadło życia — z tego właśnie wychowawczego punktu widzenia i zrobić z niej wycinki na przestrzeni paru miesięcy, aby dojść do posiadania materiałów bardzo bogatych, bardzo wymownych, niekiedy wstrząsających... Zaden prawdziwych wychowawca nie pozostanie wobec nich obojętny. Życie wola go wielkim głosem o pomoc, wciska mu się do szkoły wszystkim szczelnością, rozbił ją pięścią okna klas. Zastraszająco i zawstydzająco często niska kultura trwałych stosunków międzyludzkich, np. sąsiedzkich i przelotnych kontaktów, np. w tramwaju, przed kinem, na tancecznym parkiecie w parku „kultury” (nieścisła, trzeba ten wyraz wziąć w cudzysłowie), awantury na boiskach i trybunach, gdzie panuje zaprzeczenie „ducha sportowego”, barbarzyńskie obchodzenie się z zabytkami przyrody i sztuki, niszczenie własności społecznej, brutalność wobec słabszych, niechlujstwo, nieuczciwość na każdym kroku... Przerzątało długą, a wcale nie skróconą listą.

Oglądając przez nas niedawno, a obecnie wędrującą po Polsce wystawą pt. „Dziecko, które spotykamy” zorganizowaną przez Komendę Milicji Obywatelskiej, pokazała w sposób udokumentowany, że dzieci wzniesiały tysiące ognisk pożary i same giną w ich płomieniach, powodują tysiące katastrof drogowych i innych nieszczęśliwych wypadków, których same też padają ofiarą, państwa się nad zwierzętami, toną w gliniankach i niedozwolonych miejscach kąpieli, są rozszarpywane przez niewypały, rozpiane przez starszych rozpływają z kole młodzieży... Nie, nie podobna wyjechać dalej! I nawet nie potrzeba. Dość, że wychowawca ma o czym rozmawiać z uczniami i musi to robić — w sposób sugestywny, zajmujący — słowem — skuteczny.

(Dokończenie na str. 3)

PRELEGENCI NA ZJEŹDZIE OŚWIATY ZAWODOWEJ I ROLNICZEJ

Piotr Jaroszewicz
Wicepremier Rady Min. PRLMichał Godlewski
Wiceminister OświatyBogdan Suchodolski
Przew. Kom. Nauk Ped. PANJanusz Tymowski
Prezes NOTZygmunt Gilewicz
Prorektor AWFStanisław Kwiatkowski
Przew. Sekcji Szkoln. Zaw. ZNP

NOT o kształceniu zawodowym i współpracy z ZNP

W PRACACH przygotowawczych do Krajowego Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej oraz w samym Zjeździe szczególnie aktywny jest udział Naczelnej Organizacji Technicznej. Prezes NOT, prof. inż. Janusz Tymowski, wygłasza jeden z głównych referatów na plenum Zjazdu, wielu zaś przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń należących do NOT uczestniczy w pracach centralnych i wojewódzkich komisji problemowych i branżowych przygotowujących Zjazd.

Wśród przedstawicieli NOT szczególnie wiele pracy i inicjatywy włożył inż. Jan Legat, sekretarz generalny SIMP, przewodniczący Głównej Komisji NOT dla spraw podnoszenia kwalifikacji, który uczestniczył jako członek Komitetu Organizacyjnego Zjazdu we wszystkich, trwających z górą rok, pracach przygotowawczych do Zjazdu. Zwróćmy się do Niego z prośbą o podzielenie się z czytelnikami naszego pisma kilkoma uwagami na aktualne tematy związane z problemami kształcenia zawodowego w Polsce.

Pytanie: Jakie stanowisko zajmuje NOT wobec problemu kształcenia zawodowego pracowników dla potrzeb życia gospodarczego?

Odpowiedź: Nasza bardzo ścisła i owocna współpraca z Ministerstwem Oświaty przy opracowywaniu bardzo wielu zasadniczych problemów z dziedziny kształcenia zawodowego ma za sobą kilkuletnią już tradycję. Ministerstwo Oświaty zwraca się do nas często o pomoc i współudział w rozpatrzeniu jakichś szczególnie ważnych dla organizacji szkolnictwa zawodowego zagadnień. Dotyczyło to, między innymi, problemu nomenklatury zawodów i specjalności nauczanych w szkołach zawodowych, struktury średniego szkolnictwa zawodowego, roli i zadań szkół przyzakładowych, kształcenia zawodowego maturalzystów i innych. Gdy nasza Komisja (Główna Komisja NOT dla spraw podnoszenia kwalifikacji) rozpatrywała te problemy, odbywało się to zawsze przy udziale przedstawicieli

Ministerstwa Oświaty. Współpraca ta dawała bardzo dobre rezultaty, przy czym prawie zawsze stanowiska nasze były w zasadniczych problemach zbliżone.

Stoimy na stanowisku, że podstawową drogą zdobywania kwalifikacji zawodowych, tak robotniczych jak i technicznych, jest szkoła zawodowa. Jedynie pełny, wieloletni i szeroko oparty o wieloletnie kształcenie ogólne, także humanistyczne, program szkolny daje gwarancję właściwego przygotowania robotników dobrze wykwalifikowanych dla nowoczesnej produkcji. Dotyczy to również tzw. dozoru średniego oraz mistrzów.

Poziom kultury technicznej jest w Polsce bardzo jeszcze niski, wydajność pracy niezadowalająca, wypadkowość wysoka a troska o sprzęt i maszyny bardzo niska — wszystkie te wady mogą być usunięte tylko przez odpowiednie wychowanie i przygotowanie w szkole. Szkoła zawodowa musi być jednak ściśle powiązana z zakładami pracy, które muszą otaczać ją opieką, pomagać jej — a przede wszystkim warsztatem i pracowniami — w zakresie zapotrzebowania, w doborze najlepszych nauczycieli, w praktykach zawodowych, w opiece nad absolwentami.

Tylko tak pojęta współpraca między szkołami zawodowymi a zakładami pracy może dać korzystne dla obu stron rezultaty. Współpraca ta może w szczególnych warunkach — jeśli mamy do czynienia z wielkimi zakładami — prowadzić aż do powstawania szkół przyzakładowych, które oczywiście muszą być w pełnym tego słowa znaczeniu szkołami, utrzymywanymi przez zakłady, lecz realizującymi program Ministerstwa Oświaty i pozostającymi pod jego nadzorem.

Uważamy też, że całe byt wyjątki szkolnictwa zawodowego powinno być pod zarządem Ministerstwa Oświaty, które znacznie bardziej jest powołane do tego, aby prowadzić właściwą, długofalową politykę oświatową w zakresie kształcenia wykwalifikowanych kadr niż poszczególne resorty gospodarcze, patrzące siłą rzeczy na zagadnienie

szkolenia kadr pod kątem aktualnych potrzeb produkcyjnych.

Z tych przesłanek wychodząc widzimy dla tzw. szkolnictwa wewnątrzzakładowego, prowadzonego w zakładach pracy, jedynie ograniczoną rolę w zakresie uzupełniania i podnoszenia kwalifikacji pracowników, którzy podstawowe kwalifikacje zawodowe przyswoili ze szkół. Zasada ta powinna znaleźć swój pełny wyraz w systemie plac, który musi być przywilejem pracowników mających kwalifikacje zdobyte w szkołach w stosunku do tych, którzy uzyskują je w kilkumiesięcznym szkolnictwie wewnątrzzakładowym. Obecnie, niestety, często jest odwrotnie.

Dając do podniesienia kwalifikacji zawodowych, uzyskiwanych w szkołach, chętnie oczywiście widzimy podniesienie ilości lat obowiązkowego kształcenia ogólnego, gdyż to gwarantować nam będzie dopływ do szkół zawodowych lepiej przygotowanych ogólnie i bardziej kulturalnych kandydatów.

Na zakończenie pragnę jeszcze zwrócić uwagę na niedoceniony dotychczas problem konieczności dalszego systematycznego kształcenia absolwentów różnego typu i poziomu szkół zawodowych. Nie wolno nam dłużej tolerować faktu, że ogromna większość absolwentów naszych szkół nie dostarczała dalej, a przez to traci kontakt z postępem wiedzy technicznej i staje się po paru latach elementem wprost zacofanym. Niestety, dziś jeszcze problem ten nie jest należycie doceniany a brak rozsądnych bodźców materialnych hamuje naturalny pęd w kierunku dalszego dokształcania się naszych robotników, techników i inżynierów.

Pytanie: Jak układa się dotychczas i jakie istniejące perspektywy dla dalszej współpracy między NOT a ZNP w zakresie spraw związanych z organizacją kształcenia i wychowywania zawodowego w Polsce?

Odpowiedź: Istniejące i dawniej bardzo pozytywne lecz sporadyczne kontakty między NOT

a Związkiem Nauczycielstwa Polskiego (głównie centralną sekcją i sekcjami okręgowymi szkolnictwa zawodowego) uległy w okresie przygotowań do Krajowego Zjazdu Oświaty Zawodowej i Rolniczej znacznemu ożywieniu i nabrały charakteru stałej współpracy. Wyrazem tego jest udział bardzo wielu przedstawicieli naszych stowarzyszeń twórczych, jak i członków prezydium NOT, w pracach przedzjazdowych, jak i fakt, że w samym Zjeździe brać będą udział reprezentanci wszystkich naszych osiemnastu stowarzyszeń twórczych.

Faktem jest — i to niewątpliwym — że zawsze w czasie naszych wzajemnych kontaktów i wspólnych prac istniała daleko idąca zbliżność poglądów między naszymi dwiema organizacjami. We wszystkich podstawowych problemach oświaty zawodowej spotykają się nasze stanowiska i każde prawie sformułowanie w dziedzinie projektów i wniosków przygotowywanych na Zjazd jest naszym stanowiskiem wspólnym.

Stanowi to — jak myślę — dobrą perspektywę dla realizacji naszych wspólnych postulatów. Kontakty nasze będą nadal rozwijane i pogłębiane, a nam, to znaczy NOT-owi, przybędzie — oprócz Ministerstwa Oświaty — potężny sojusznik w postaci Związku Nauczycielstwa Polskiego, do walki o realizację wspólnych naszych postulatów w zakresie właściwego ustawienia problemu kształcenia zawodowego w Polsce. Współpraca ta dla niewątpliwie korzystne wyniki i pozwoli nam rozwiązać problem podnoszenia kultury technicznej w Polsce i przekształcenia naszego państwa w nowoczesny organizm przemysłowy.

Spodziewamy się, że wspólne postulaty uzgodnione w czasie przedzjazdowej współpracy między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwem Oświaty i NOT — zostaną zrealizowane. I nieustępliwa walka o tę pełną realizację naszych słusznych postulatów stanowić będzie nasze wspólne zadanie po Zjeździe.

Witamy Krajowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej

Zam. 284 A-34